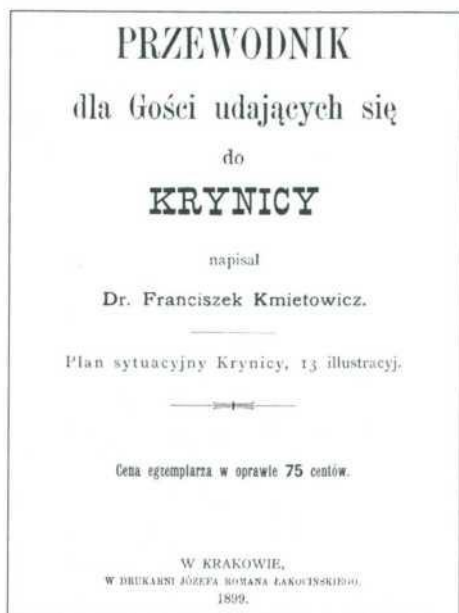


Małgorzata Kmiotowicz-Skibińska

CO O KRYNICY POWINNI BYLI WIEDZIEĆ GOŚCIE PRZED STU LATY

Uznałam, iż po stu latach warto przytoczyć w jubileuszowym wydaniu *Almanachu Muszyny* niektóre informacje zamieszczone w *Ilustrowanym przewodniku po Krynicy*, autorstwa mojego dziadka, doktora Franciszka Kmiotowicza, który to przewodnik ukazał się drukiem w roku 1899. Powodem powstania owego przewodnika była *nieznajomość stosunków miejscowych przez gości kąpielowych przybywających do Krynicy, co nie tylko na straty materialne, różne niewygody, a czasem i nieprzyjemności narażało. Zasięgając bowiem w różnych źródłach informacji udający się do Krynicy otrzymywali często wyjaśnienia niedokładne, nieumiejętne, a czasem stronicze lub fałszywe, wskutek czego wielu gości już na początku zniechęcało się do zdrojowiska.*



Ostatni przed dziadkowym przewodnik, pióra doktora Bolesława Skórczewskiego, ukazał się w 1886 roku, tak więc w roku 1899 był już nieaktualny. Wobec powyższego dziadek postanowił: *niedobory i luki, choć w krótkości wypełnić bezstronnie i sumiennie, spełniając obowiązek dla siebie miły, z korzyścią dla tych, którzy nieraz za ciężko za- pracowany swój grosz chcieliby w spokoju i pewnych wygodach zdrowie swoje w Krynicy odzyskać.* Wówczas wskazania do leczenia w zdrojowisku były choroby: krwi, trawienia i odżywiania, układu moczopłciowego, niektóre skórne — owrzodzenia na tle gruźliczym (tzw. żolży). Także osłabienie nerwowe (neurasthenia), połowicze bóle głowy — macinnica (histeria) i śledziennica (hypochondria). Leczona była również krzywica z jej następstwami i gościec przewlekły. Spektrum terapeutyczne było więc, jak na ówczesne czasy, szerokie.

Interesujące są także wskazówki dla udających się do uzdrowiska na okres przed wyjazdem i w czasie samej podróży. Przede wszystkim przypomnienie o położeniu Krynicy — leży wszak w okolicach górzystych — przeto należy pamiętać o ciepłej odzieży. Kuracjuszki powinny zaopatrzyć się w *kosztymy wolne, wygodne, które dałyby się zastosować bez gorsetów w kuracji kąpielowej, nie*

tamowałyby dopływu krwi, a zatem nie przeszkadzałyby, wzmózonej przy kuracyi kąpielowej na świeżym powietrzu, przemianie materji. To delikatna sugestia, by panie wybierając się do zdrojów nie zabierały ze sobą całych koszów z sukniami, a do tychże pudeł i pudełek z kapeluszami. W miejsce zaś tych niepotrzebnych rzeczy można by zabrać czasem nieco więcej bielizny, która przy kąpielach zawsze jako swoja, miłsza i nigdy takowej za dużo. Ponadto, jadąc do wód, trzeba jechać z pewnym spokojem ducha, a zatem przed wyjazdem uregulować wszystkie sprawy domowe, by te, podczas kuracji, nie były niepokojące dla chorego. Podczas podróży zaś należy zachować się spokojnie, a przede wszystkim *dyetetycznie* — nie przejadać się i nie spożywać nadmiaru płynów (szczególnie piwa!). Niewłaściwa dieta bowiem może opóźnić rozpoczęcie kuracji.

Jak wiemy, droga do krynickich źródeł bywała długa i uciążliwa, dlatego też należało dzielić ją na etapy, by nie wystąpiło takie wyczerpanie sił, że podróż należałoby *odpokutować*. Drogę z dworca kolejowego w Muszynie, 11 km od Krynicy oddalonego, którego niestety jeszcze koleją żelazną ze zdrojowiskiem nie połączono, trzeba było przebyć powozem lub wózkiem.

Po szczęśliwym dotarciu do wód pierwszoplanową sprawą było znalezienie odpowiedniego mieszkania. *Ceny mieszkań w I sezonie tj. od 15 maja do 30 czerwca i w III, tj. od 1 do 30 września (czasami już od 15 lub 20 sierpnia) u obywateli są prawie do połowy, tj. 50% niższe, niż w sezonie środkowym, czyli II, tj. od 1 lipca do 31 sierpnia.* Kiedy już goście znaleźli odpowiednie dla siebie, pod względem wygód i ceny, mieszkanie, następował swoisty rekonesans wśród lekarzy ordynujących w sezonie kąpielowym, jako że: *bez porady lekarskiej nie powinno się ani pić wód miejscowych, ani brać kąpeli, ani odbywać dalszych wycieczek, gdyż żaden z tych czynników nie może być dla świeżo tu przybywającego chorego obojętnym.*



Podawanie wody przy źródle Muzeum dr. Franciszka Kmiotowicza

Picie wód, już wówczas, należało do swoistego, zdrojowego rytuału. Odbywało się przy źródle głównym od godz. 6 do 12 przed południem i od godz. 1 do 6 po południu. Goście popijający wodę spacerowali w tzw. chodniku krytym, gdzie rozkwitało życie towarzyskie. Do ciekawostek ówczesnych śmiało można zaliczyć *kefirnię* i *żentyczar-nię* — obie mieszczące się w chodniku krytym przy źródle głównym.

W Krynicy wówczas funkcjonowało wiele restauracji, np: w Domu Zdrojowym, w willi „Pod Trzema Różami”, „Pod Zegarem”, „Pod Turkiem”, kilka tzw. izraelickich, a także w wielu domach prywatnych, dla wygody gości, kuchnie domowe. Podobnie rzecz się miała z cukierniami i kawiarniami. Natomiast zabawy i rozrywki miały miejsce, w czasie sezonu kąpielowego, w sali balowej Domu Zdrojowego, gdzie w owych latach odbywały się *reuniony* i dość często koncerty, po których nieraz następowały ohochoże tańce. Gry i zabawy na wolnym powietrzu odbywały się zaś w parku, na Dietlówce, tam bowiem specjalnie ku temu celowi urządzono miejsca do gry w krokieta, kręgle, lawn tenisa itp.

W tamtych czasach gościom kąpielowym znana była orkiestra zdrojowa pod batutą Adama Wrońskiego, grająca codziennie rano i po południu w pawilonie muzycznym na deptaku, a w słotne dni w chodniku krytym. Na sezon kąpielowy przyjeżdżała do Krynicy tzw. trupa lwowska, składająca się z najwybitniejszych artystów polskich. Można było również wynajmować na godziny fortepiany, np. w sali Domu Zdrojowego, w willach: „Litwinka” i „Kosynier”. Zarząd zdrojowy i Komisja zdrojowa starały się o to, by gościom kąpielowym niczego nie brakowało i by pobyt u źródeł za udany, pod każdym względem, uznawali.



Pawilon „dla muzyki” i Dom pod Orfem w Krynicy

Proponowane miejsca godne zwiedzania przedstawiały się następująco: statua Matki Boskiej nad źródłem głównym w parku, stara kaplica w parku na Dietlówce, nowy kościół rzymskokatolicki przy alei Lipowej na drodze do Słotwin, cerkiew greckokatolicka we wsi

Krynicy (należąca do najokazalszych wiejskich cerkwi w niemal całej Galicji, zbudowana w roku 1872), pomnik prof. dra Józefa Dietla

— *wskrziesiciela Krynicy* — na plantach, między źródłem głównym a łaźniakami mineralnymi, sala balowa w Domu Zdrojowym na I piętrze, zbiór zoologiczny dra Franciszka Kmietowicza w willi „Pod Kosynierem” (zwiedzać można było bezpłatnie w każdą środę od godz. 3 do 4 po południu), fabryka żaluzji i wyrobów majolikowych M. Gromosiaka we wsi Krynicy — obok drogi prowadzącej na *Jaworynę*, rzeźnia gminna urządzona według najnowszych wymogów sanitarnych.

Zdrojowisko Krynica, w porównaniu do innych zdrojowisk polskich, posiadało i nadal posiada wiele miejsc uroczych, godnych zwiedzania. Przewodnik dr. Kmietowicza wycieczki krynickie dzieli na wycieczki w samej Krynicy i poza jej granicami. Do ważniejszych przechadzek i wycieczek w granicach Krynicy należą wedle tegoż: przechadzka do Zakątka J. 1. Kraszewskiego, umiejscowionego na Edwardówce

— w parkowej ciszy, przechadzka po chodniku Sieglera w parku, zbudowanym na pamiątkę byłego dyrektora domen i lasów, przechadzka parkiem zdrojowym do statui Matki Boskiej, wzniesionej w 1865 roku według rysunku Grottgera, przechadzka na Michasiową — pięknie położoną w parku polaną, wycieczka na szczyt parku (Górę Parkową), wycieczka na miejsce przeznaczone pod pomnik Kazimierza Pułaskiego, mający powstać staraniem społecznego komitetu obywateli Krynicy (zainteresowanych odsyłam do *Almanachu Muszyny* 1999 i artykułu R. Kruka pt. „Kopiec Pułaskiego w Krynicy — dobrem Narodu”), wycieczka na *Huzary Werch*, na *Urdy Werch* (hardy szczyt), czyli Górę Krzyżową, wznoszącą się na przeciw Góry Parkowej, wycieczka na *Jaworynę* — najdalsza w obrębie Krynicy.

Wycieczki poza granicami Krynicy: do Słotwin, gdzie bije źródło „Słotwinką” zwany, wycieczka na Kopciową, na Hutę, do Tylicza, do „Okopów konfederatów barskich” za Tyliczem, do Bardiowa, Lubowli, Muszyny, Żegiestowa, Rytra, Szczawnicy, a także w celu zwiedzenia Starego i Nowego Sącza. Jak widać, oferta turystyczna już wówczas była szeroka i dostosowana do indywidualnych możliwości oraz zainteresowań gości kąpielowych.

Przyznać trzeba, że jak na owe czasy, przewodnik był szczegółowy — pisany bowiem przez człowieka ogromnie rozmiłowanego w Krynicy i dobrze ją znającego, a treść z pewnością zachęcała do odwiedzenia zdrojowiska i korzystania z jego różnorodnych dobrodziejstw. Dziadkowy przewodnik był ostatnim tego typu wydawnictwem do wybuchu I wojny światowej i odzyskania niepodległości, zatem upłynęło sporo czasu i nastąpiło wiele zmian do momentu ukazania się jego „następcy”.